

Poprzeczka wysoko postawiona

W schronisku przy ul. Dutkiewicza lato upłynęło na gotowaniu, wielkich porządkach i robieniu zapraw. Mieszkanki udowodniły, że wspólne prowadzenie domu może być przygodą, która wspomaga je w integrowaniu się, lepszej komunikacji i zacieśnianiu więzi.

Racuchy z jabłkami? Bigos z cukinii i kapusty włoskiej? A może chłodnik litewski w upalny piątek?

Panie rozwijają swoje kulinarne umiejętności. I naprawdę wysoko stawiają poprzeczkę.



Ogromna wartość współpracy i integracji

Na początku lipca w schronisku w Nochowie odbyło się integracyjne spotkanie grupy samopomocowej, na którym mieszkańcy gościli przyjaciół z Fundacji Pomocy Wzajemnej Barka na czele z Panią Barbarą Sadowską. Uczestnicy spotkania rozmawiali o życiu codziennym, trudnych doświadczeniach i walce z uzależnieniami, która toczy się każdego dnia.

Wyjątkowe są też codzienne popołudnia w schronisku. To czas, podczas którego kładziony jest nacisk na integrację i pracę z mieszkańcami. A dlaczego integracja jest tak istotna? Jej najważniejszy cel to ukierunkowanie na współpracę. Dzięki temu usprawnia komunikację, pomaga lepiej się poznać oraz zbudować dobre i trwałe relacje z drugim człowiekiem.

Sposobów na integrowanie mieszkańców jest mnóstwo – począwszy od zajęć *Wykorzystujemy dobro natury*, pielęgnowania ogródka i długich rozmów, aż po wspólne przygotowywanie posiłków. Fundacja współpracuje z jednym ze śremskich marketów, który przekazuje produkty żywnościowe – głównie owoce i warzywa – w ramach ustawy o zapobieganiu marnowania żywności. Dzięki temu mieszkańcy mogą nie tylko przygotowywać najróżniejsze potrawy, ale i umacniać więzi oraz dbać o dobrą atmosferę w schronisku.



Spotkanie z Przyjaciółmi

W dniu 17 czerwca w Nochowiu w Domu dla bezdomnych, odbyło się spotkanie przy kawie z Paniami z Miłosierdzia Bożego NSJ na temat wspomnienia św. Brata Alberta. Podczas spotkania p. Janka opowiedziała zgromadzonym mieszkańcom życiorys św. Alberta. O tym jak św. Brat Albert zajmował się biednymi i bezdomnymi. Ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych przemieniał w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi kwestował na utrzymanie ubogich. Oddając się z biegiem czasu coraz pełniej posłudze ubogim rezygnował stopniowo z malowania obrazów. Służbę na rzecz bezdomnych i nędzarzy uważał za formę kultu Męki Pańskiej.

Zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym organizując dla nich pracę. Słynne są słowa Brata Alberta, że „trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież, bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia”.

W trakcie dyskusji jaka się wywiązała z paniami z Miłosierdzia Bożego wszyscy zgodnie stwierdzili, że każdy

człowiek może zostać bezdomnym, nawet ten bogaty i wykształcony. Każdy z mieszkańców opowiedział o sobie i o tym dlaczego znalazł się w danym miejscu i o tym jakie ma plany na przyszłość.

Po mile spędzonym czasie wszyscy zgodnie stwierdzili, że spotkanie w najbliższym czasie trzeba powtórzyć, może już wtedy przy grillu i zapraszając księdza kapelana.

